

SŁOWO

Wilno, Piątek 23 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 50259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Oplatą pocztową wysłana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batores 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 26,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Francja i Sowjety.

Oświadczenie Litwinowa o uregulowaniu długów francuskich.

Prasa sowicka ogłasza ogromnie interesującą enuncjację Litwinowa w sprawie długów francuskich: „Ponieważ część prasy francuskiej — czytamy — zakwestionowała informację, jakich udzielił Litwinow w sprawie porozumienia osiągniętego przez delegację francuską i sowicką co do dawnych długów carskich wobec Francji, Litwinow kategorycznie oświadcza, że delegacja francuska i sowicka doszły do zupełnego porozumienia w tej sprawie. Odnosny układ ogólny nie został jeszcze podpisany jedynie dla tego powodu, że delegacja francuska nie przyjęła jeszcze ostatecznej propozycji delegacji sowickiej w sprawie kredytów dla sowietów. Wszelkie wątpliwości zostaną niebawem rozproszone, gdy francuska opinia publiczna dowiedzie się o dobrej woli rządu sowickiego i o jego zamiarze wypłacenia w ciągu najbliższych 6 miesięcy pierwszej raty porocznej, przyczem wzmiarkowana rata wynosić ma 30 milionów franków w złocie. W ten sposób z sumy tej mogłyby być dokonane pierwsze wypłaty francuskim posiadaczom walorów rosyjskich i to na tychmiast po ratyfikacji przez oba rządy ogólnego układu o długach i kredytach.

Rząd Sowietów upoważnił swego ambasadora w Paryżu Rakowskiego do zakomunikowania wszystkiego powyższego delegacji francuskiej. Kommentując oświadczenie Litwinowa, lwiesija podkreślają szczególną doniosłość osiągnięcia porozumienia z Francją w sprawie długów zwłaszcza, że byłoby to pierwszy tego rodzaju układ, zawarty przez Związek Socjalistycznych Republik Rad z państwem kapitalistycznym. Wobec usunięcia głównej przeszkody stojącej na drodze do konsolidacji przyjaźni stonkunków między Francją a ZSSR, należy się spodziewać, że pakt ten pociągnie za sobą również i w polityce konsekwencje sprzyjające utrwaleniu pokoju europejskiego, wobec zaś wycofania się Francji z szeregu ewentualnych uczestników bloku antysowietckiego musi nastąpić ogólne odprężenie sytuacji politycznej, a to z kolei da Sowietom możność skierowania większej uwagi na swoją pokojową odbudowę. Pomyślnie rezultaty rokowań Sowietów z Francją w sprawie długów — kończą swój komentarz lwiesija — należy zaliczyć do szeregu sukcesów dyplomacji sowickiej.

Zwrot w sprawie długów francuskich w momencie naprężenia stosunków francusko-sowickich istotnie trzeba zaliczyć do sukcesów dyplomacji sowickiej. Bolszewicy świetnie się orientują jaki efekt wywrze w Paryżu przyrzeczenie zapłacenia dawnych długów. Wszyscy rentjerzy, drobni posiadacze pożyczek rosyjskich w nadziei otrzymania tego co w duchu uważali za przepadeć zapomną o «drobnych» przykrościach jakie wyraża propaganda komunistyczna, znajdującą swe oparcie w ambasadzie sowickiej. O to tylko Sowietom w tej chwili chodzi. Zerwanie stosunków z Anglią i możliwością zerwania z Francją stawiałoby Moskwę w pozycji odosobnionej. Koniecznością więc było znaleźć wyjście.

Pomiędzy podpisaniem układu o uregulowaniu długów a jego wykonaniem znajduje się oczywiście droga niemała, która tembardziej musi się wydawać niepewna, że z jednej strony kontrahentem są Sowjety, znane ze swej elastyczności w interpretacji zawieranych układów. Temniemniej jednak fakt uregulowania długów, o ile ostatecznie dojdzie do skutku będzie stanowił nie tylko pewien zwrot w sytuacji międzynarodowej w Europie ale będzie również precedensem dla innych państw, które posiadają zobowiązania poprzednich rządów rosyjskich.

Odnaczenie Finnów orderem „Polonia Restituta“.

HELSINGFORS, 22 IX, PAT. Dziś na śniadaniu wydanym przez polskiego charge d'affaires udekorowani zostali odznakami krzyża Polonia Restituta wybitni działacze fińskiego stronnictwa agrarnego: były premier a obecny marszałek Sejmu Kallio, b. minister Brander, p.p. Syhwaia, Boerkenheim, Junnila, Jyske. Marszałek Kallio oraz poseł Junnila w odpowiedzi na przemówienie charge d'affaires wygłosił dłuższą mowę, w której podkreślał uczucia serdecznej przyjaźni dla Polski.

Depesza Wilhelma II do Hindenburga.

BERLIN, 22 IX PAT. Cała prasa lewicowa berlińska przynosi dzisiaj za „Kreuzzeitung“ treść depeszy, jaką był cesarz Wilhelm nadesłał do Hindenburga w dniu poświęcenia pomnika Tannenbergiego. W depeszy tej b. cesarz oświadcza, że duchem jest z tymi, którzy przyczynili się do olbrzymiego zwycięstwa Tannenbergiego równego bitwie pod Cannes. B. cesarz podkreśla, że marszałek Hindenburg wysłany był do Prus Wschodnich przez niego, a potem pisze: Wysłanemu przeze mnie z poleceniem uwolnienia za wszelką cenę Prus Wschodnich od nieprzyjaciela, udało się Panu i gen. Ludendorfowi dzięki Waszemu nieporównanemu dowództwu odnieść wspaniałe zwycięstwo na czele oddziałów ożywionych duchem odporności i męstwa i przy pomocy pełnych oddania współpracowników i niższych dowódców podchodzących przeważnie ze szkoły mego dawnego szefa sztabu hr. von Schlieffena.

Bitwa pod Tannenbergiem okazała całemu światu do czego zdolna jest siła niemiecka, prowadzona przez świadomego kierownictwo. Oby duch bohaterów tannenbergich mógł przeniknąć i zjednać nasz naród rozszarpany rozterką. Wówczas dokona on znowu cudu i nie będzie daremną ówczesna śmierć walecznych, którym dziś pomnik poświęcamy. Wówczas z Bożą pomocą znowu się podniesiemy.

Odpowiedź Hindenburga.

BERLIN, 22. 9. PAT. Vorwärts donosi, że prezydent Hindenburg odpowiedział na telegram b. cesarza Wilhelma listem, przyczem dziennik żąda ogłoszenia tego listu. W odpowiedzi na to Targliche Rundschau zamieszcza pół-urzędowy komunikat stwierdzający, że list cesarza do prezydenta Hindenburga nie był bynajmniej ogłoszony oficjalnie i stanowi kwestię czysto osobistą prezydenta Hindenburga i dlatego też w tej sprawie dzienniki rządowe nie będą ogłaszały żadnych oficjalnych informacji choćby z tego względu, że tekst listu b. cesarza został ogłoszony w drodze zupełnie nieoficjalnej. Vorwärts żąda kategorycznie wyrażnej odpowiedzi jak się ma sprawa z rzekomym listem prezydenta Hindenburga do b. cesarza.

„Stosunki polsko-litewskie mogą ulec zmianie“.

Oświadczenie biura prasowego litewskiego M. S. Z.

Informacyjny biuletyn biura prasowego litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych omawiając stosunki polsko-litewskie pisze.

„W stosunkach z Polską należy oczekiwać, że nie pozostaną one wiecznie w tym stanie, w jakim znajdują się obecnie. Być może niedaleki jest czas, kiedy sięg pier polityki polskiej zmienią kierunek i rząd litewski będzie mógł urzeczywistnić zamierzenia wymienione w deklaracji rządowej“.

Premjer Woldemaras na audjencji u Papieża.

RZYM, 22. 9. PAT. Litewski prezes ministrów Woldemaras został dziś przyjęty na audjencji przez Papieża.

Gwałtowne odnilemianie Kłajpedy

BERLIN, 22. 9. PAT. Prasa prawicowa podaje z oburzeniem wiadomość, że rząd litewski odmówił wizy niemieckim klubowi footballowemu na wjazd do Kłajpedy dla rozegrania tam meczu i w związku z tem żąda, aby rząd Rzeszy w drodze odwetu zawiadomił rząd litewski, iż w tych warunkach przybycie 21 oficerów litewskich do Niemiec na studia jest co najmniej niepożądane.

Pakt francusko-sowiecki o nieagresji.

Nacjonalistyczna agencja „Tel-Union“ podaje z Moskwy via Kowno następujące szczegóły, dotyczące rzekomo proponowanego Francji przez Moskwę paktu o nieagresji. Według doniesień tej agencji rokowania francusko-sowieckie w tej sprawie dotyczyć mają 7 punktów: 1) obie strony mają się zobowiązać do niemieszania się w sprawy wewnętrzne strony drugiej, 2) obie strony mają wydać wzajemny zakaz tolerowania organizacji, zwracających się przeciwko stronie drugiej, 3) w razie konfliktu z mocarstwem trzecim, każda ze stron ma się zobowiązać do zachowywania absolutnej neutralności, 4) kwestie sporne mają być przekazane mieszanej komisji rozjemczej, 5) Francja ma uznać geograficzne i polityczne granice Unii Sowietów, 6) żadna ze stron nie będzie brała udziału w wojnie zarówno politycznej, jak i gospodarczej, zwróconym przeciwko stronie drugiej, 7) dotyczy traktatu handlowego.

PARYŻ 22.IX. PAT. Delegacja francuska na konferencję francusko-sowiecką udzieli niabawem szczegółowych wyjaśnień w sprawie stanowiska francuskiego.

5 monarchistów przed sądem sowickim.

LENINGRAD, 22 IX. Pat. W tutejszym procesie przeciw 5-u monarchistom oskarżonym o szpiegostwo i przygotowywanie aktów terroru, oskarżeni przyznali się do winy. W szczególności przyznali się oni, że utrzymywali stały kontakt z wywiadem zagranicznym i dostarczali mu potrzebnych informacji. Badanie pod sądnych trwa w dalszym ciągu.

Protest rządu jugosłowiańskiego.

BIAŁOGROD, 22—9. Pat. Politika donosi, że w dniu dzisiejszym minister szraw zagranicznych Marinkowicz przesłał posłowi jugosłowiańskiemu w Sofii odpowiedź instrukcję polecając mu zaprezentować w imieniu rządu jugosłowiańskiego przeciwko zamachowi na preśtę Gurguelli i przeciwko zbieraniu się bułgarskich band na terytorium jugosłowiańskim.

O uprawnienia kolejarzy gdańskich.

GENEWA, 22. 9. PAT. Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu uchwaliła przekazać stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Haadze kwestię czy gdańscy funkcjonariusze kolejowi znajdujący się w polskiej służbie państwowej mogą wytaczać skargi przeciwko Państwu Polskiemu przed sądem gdańskim.

Pawilon polski na Targach w Salonikach.

SALONIKI, 22. 9. PAT. W obecności metropolity, ministra handlu, gubernatora Macedonii, prezesa stowarzyszenia kupców, został w dniu dzisiejszym otwarty pawilon polski na targach międzynarodowych. Zainteresowanie pawilonem polskim wielkie. Przewidziane są też znaczne transakcje. Cała prasa grecka poświęca obszernie artykuły dzisiejszej uroczystości.

Oryginalny lot w odwróconym aparacie

BERLIN, 22. 9. PAT. Lotnik Fiesler dokonał dziś oryginalnego lotu przelatując w ciągu 15-tych minut z Kolonii do Bonn na aparacie odwróconym do góry podwoziem. Po wylądowaniu na lotnisku w Bonn lotnik dopiero po pewnej chwili odzyskał siły nadszarpięte przez tę niezwykłą pozycję lotu.

Konserwatyści w Dzikowie.

Prócz głównego swego celu, porozumienia pomiędzy stronnictwami ziemiańskimi, zjazd w Dzikowie miał jeszcze charakter przeglądu sił kierowniczych konserwatyzmu polskiego. Zbliżenie, które nastąpiło w Dzikowie, rokuje pracę realną także dlatego, że na czele konserwatyzmu polskiego stoją ludzie, posiadający wśród całego ziemiaństwa polskiego wielki miar, ciesząc się najzupełniejszym uznaniem i zaufaniem. Ziemiaństwo litewskie reprezentował ks. Eustachy Sapieha twórca K. O. K. były szeregowie ochotnik oddziału partyzanckiego i były poseł Rzeczypospolitej w Londynie, późniejszy minister, któremu od wielu lat żadna patryjotyczna, ideaowa impreza naszej ziemi nie była obojętna i każdej szlachetnej inicjatywie nie szczędził swej pomocy i swego udziału. Kierownictwo Organizacji Pracy Zachowawczej dzieli z ks. Sapieha w charakterze wice-prezesa ks. Zdzisław Lubomirski, były regent. Swego czasu w charakterze prezesa Kom. Obyw. i prezydenta m. Warszawy przebył i przecierpał z całą Warszawą najcięższe jej czasy. Czasy najcięższe, lecz może i najszlachetniejsze, w których głód, nędza, ubóstwo barwiły świąty budzących się z wiekowego uśpienia nadziei i marzeń. Ks. Lubomirski w tych czasach ciężkich, często w zupełnie tragicznych sytuacjach kierował się zawsze prawdziwym patryjotyzmem i to mu zjednało tę rzetelną, serdeczną popularność, którą po dziś dzień się cieszy w wielu, bardzo wielu kołach różnych warstw ludności Warszawy.

Stronnictwo Prawicy Narodowej przez czcigodnego gospodarza Zdzisława Tarnowskiego, reprezentował ks. Janusz Radziwiłł, jeden z pierwszorzędných europejskich polityków. Prasę Prawicy Narodowej (Słowo) było zastąpione przez ks. Sapiehy także przez hr. Artura Petockiego) reprezentowali redaktorzy Czasu, p. Beaupré i prof. Estreicher, obaj uznani przez całe dziennikarstwo polskie za najwybitniejszych naszych publicystów. Pisaliśmy już wczoraj, że różnice pomiędzy konserwatystami są i negować ich nie myślimy. Tak np. w Czasie czytamy teraz o odroczeniu:

„W ten sposób sejm został jeszcze raz ostatecznie upokorzony, jego wola zlekceważona, a rozłam między sejmem a rządem powiększony. Trudno nad takim przebiegiem całej sprawy nie ubolewać. Należy my do zwolenników harmonii między rządem a reprezentacją ludową.“ — Nie podpiszemy takiego sformułowania. Zdaniem naszym konst. 17 Marca wytworzyła stan, przy którym konieczny jest kryzys ustrojowy. Gdyby stabilizował się w Polsce marazm na tle wykonywania artykułów konst. 17 Marca, byłoby najgorzej. To też nie „ubolewamy“ nad rozłamiem pomiędzy Sejmem i Rządem. Rzeczwinie, witamy ten objaw jako oznakę zbliżającego się kryzysu, który chętniebyśmy przechorować jaknajłagodniej, lecz też jaknajprędzej. — Temniemniej właśnie cytując ten ustęp Czasu potwierdzamy już wczoraj wypowiedziane zdanie, że różnice pomiędzy ugrupowaniami nie są tej natury, które nie dałyby się przezwyciężyć.

O roli i znaczeniu udziału Chrześcijańsko-Narodowych w tych ogólnoziemiańskich obradach pisaliśmy już wczoraj, podkreślając, że reprezentowali oni swe stronnictwo liczenie i okazale. Był tam p. Tadeusz Szuldrzyński, będący autorytetem dla całego wielkopolskiego ziemiaństwa, prof. Adam Żółtkowski, p. Rudziński, młody i utalentowany publicysta z Warszawianki p. Adam Piasecki.

Aby zrozumieć całe znaczenie, które dla Polski posiada porozumienie ugrupowań zachowawczych, którego ujawnieniem był zjazd w Dzi-

kowie, należy cofnąć się dwa lata wstecz do zjazdu walego zrzeczonego ziemiaństwa polskiego, protestującego przeciw reformie rolnej. Wtedy nie było nikogo i niczego, który by mógł twierdzić, że jest reprezentacją polityczną ziemiaństwa. Chciano, aby tą reprezentacją została Rada Nacz. Org. Ziem. Instytucja ta nie zgodziła się jednak na tę rolę.

Ówczesne stanowisko Chrześcijańsko-Nar. da się scharakteryzować jako rozpoznanie spadachronu nad upadającą siłą ziemiaństwa wpływami związku ludowo-narodowego. Dziś możemy powiedzieć, że ludzie którzy zebrali się na prywatne zaproszenia do Dzikowa, na mocy swych urzędów piastowanych w trzech konserwatywnych organizacjach politycznych, a także na mocy swej osobistej powagi i zaufania, któremi się cieszą wśród ziemiaństwa wszystkich dzielnic Polski — mają prawo mówić o sobie, że są polityczną reprezentacją całego ziemiaństwa polskiego. Co więcej, twierdzić także możemy, że poza nami do takiej politycznej reprezentacji ziemiaństwa nikt pretendować nie może. Cat

Wobec zainteresowania się zjazdem w Dzikowie urzędowy organ „Epoka“ wrócił się do ks. Zdzisława Lubomirskiego z prośbą o informację Ks. Lubomirski udzielił temu piśmie wyjaśnień, które poniżej przytaczamy w całości:

Zebrania w Dzikowie nie trzeba brać jako odosobniony fakt, mający samowolną treść sam w sobie. Zebranie to jest jednym ogniem więcej w łańcuchu prac, które prowadzimy od dłuższego czasu celem skoordynowania wysiłków dających do stworzenia w Polsce zwarte ugrupowanie konserwatywne.

W gorączkowym okresie, że go tak nazwę, państwowego ząbkowania odrodzonej ojczyzny, w okresie rozpętania wszelkich demagogizmów czy to nacjonalistycznych, czy też socjalistycznych, nie mówiąc już o komunistach, w okresie, dla którego niebezpieczna nasza ordynacja wyborcza była odpowiednim gruntem, rozsadnym, na realnych możliwościach oparty głos konserwatysty nie miał chętnych słuchaczy.

Dzisiaj sytuacja uległa zmianie. Społeczeństwo zrozumiało, że nie daleko sięgającymi frazesami, a realnymi twórczymi faktami państwo żyć może. Głos rozsądku i umiaru nie jest już dzisiaj głosem wstającego na puszczy. Powiem więcej, dzisiaj kraj wymaga od nas konserwatystów realnej i usilnej pracy. Chwila nadeszła, że musimy stanąć na arenie politycznej, wypłynąć wobec ojczyzny nasz obowiązek. Ugrupowania konserwatywne u nas tak jak zresztą cała Polska cierpią na skutki rozbrojów. Mentalność Warszawy, Poznania, Krakowa, nie jest jeszcze jednolitą, nad jej uzgodnieniem pracujemy więc stale. Dzików jest jednym z poważniejszych posunięć na tej trudnej do przebycia drodze. Mam nadzieję, że jest jednym z tych etapów, który nas do pożądanego celu zbliży.

Pułk. Stawek przybył na zaproszenie gospodarza hr. Z. Tarnowskiego. W towarzyskiej rozmowie wymienili z nami swe myśli i zapatrywania na obecną wewnętrzną sytuację w Polsce. Ta wymiana myśli była dla nas wielce ciekawą i pożyteczną. Muszę stwierdzić, że miała ona charakter czysto prywatny luźnej rozmowy bez żadnych konkluzji.

Przeciwko jątrzeniu.

WARSZAWA 22 IX, (tel. wł. Słowa) Polski Komisarz Generalny w Gdańsku złożył protest w Senacie Gdańskim przeciwko wyświeblaniu znanego filmu nacjonalistycznego niemieckiego p.t. „Płonące granice“. Protest złożony został 18-go bm. dotąd odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Przypomnieć należy, że wyświeblanie tego filmu zostało zakazane w Berlinie na skutek protestu poselstwa polskiego.

Zderzenie pociągów.

RZYM, 22. 9. Pat. Dziś rano o godz. 4 min. 45 na linii Rzym—Tiburstena pociąg towarowy zderzył się z pociągiem specjalnym idącym z Neapolu a wiozącym z Brejci parę bypół uczestników wojny. 50 osób odniosło rany, w tem 10 ciężkie.

Sejm i Rząd.

Tajne uchwały klubów Piasta i Zw. Lud. Nar.

WARSZAWA, 22.9. (tel. wł. Słowa) W kołach politycznych krąży pogłoski, że kluby Piasta i Związku Ludowo-Narodowego oprócz uchwał oficjalnych, powziętych po odroczeniu sesji sejmowej, powzięły szereg uchwał tajnych skierowanych przeciwko rządowi. W związku z tem można zanotować fakt, że wczoraj późnym wieczorem przybył do Sejmu jeden z wybitnych przedstawicieli parlamentarizmu polskiego i zwrócił się do kilku klubów z propozycją gremjalnego złożenia mandatów, rozwiązując przez to samo obecną kadencję Sejmu. Jeden z przedstawicieli PPS. na te propozycję odpowiedział, że mandat poselski otrzymał z rąk społeczeństwa a nie od rządu i wobec tego niema powodu zrzucać się go w tej chwili. Po tej samej myśli szły odpowiedzi innych klubów, do których zwracał się projektodawca.

Konferencja marszałka Piłsudskiego z p. Bartlem.

WARSZAWA, 22.IX, (tel. wł. Słowa) Dziś przed południem powrócił z Sulejówka premier marszałek Piłsudski i w godzinach południowych odbył dłuższą konferencję z wice-premierem Bartlem. Tematem konferencji były najważniejsze sprawy państwowe.

Protest marszałka Trampczyńskiego.

WARSZAWA 22 IX (tel. wł. Słowa) Po zamknięciu sesji Senatu w mieszkaniu prywatnym marszałka Trampczyńskiego odbyło się posiedzenie przywódców klubów senackich, w którym upoważniono marszałka Trampczyńskiego do wystosowania pisma do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z protestem przeciwko odroczeniu sesji. Pismo to brzmi:

„W dniu 12-go b. m. miałem zaszczyt przy wspólnej wizycie z marszałkiem Sejmu stwierdzić wobec Pana Prezydenta, że dekret z dnia 9-go września r. b. zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero od dnia 22-go września narusza art. 25 i 37 Konstytucji. Stwierdziłem mianowicie, że Senat miał bezwzględne prawo prace swe, zahamowane dekretem z dnia 13-go lipca rozpocząć znowu w dwa tygodnie po wręczeniu wniosku o otwarcie sesji nadzwyczajnej a więc w dniu 10-go września. Tymczasem dziś, t. j. zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenie, nadszedł nowy dekret datowany z dnia 20-go b. m., odraczający nierozpoczętą sesję Senatu na dni 30, począwszy od dnia 22-go września. Przez akt ten bezwzględne prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swoich prac jest zupełnie bezprawnie przekreślone. Imieniem Senatu na mocy art. 12 regulaminu zakładam przeciwko temu oacywistemu pogwałceniu art. 25 i 37 Konstytucji uroczyście protest.

Trampczyński.

Posel Bogomolów.

WARSZAWA, 22.IX, (tel. wł. Słowa) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w pierwszych dniach października przyjeździe do Warszawy nowy poseł sowicki p. Bogomolów, któremu już rząd polski udzielił agremnt. Jak już donosiliśmy p. Bogomolów jest zawodowym dyplomata i pełnił swe funkcje w kilku poselstwach zagranicznych.

Wyjazd delegata polskiego do Berlina.

WARSZAWA, 22.IX, PAT. Pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich dr. Witold Prądzyński przyjechał do Warszawy celem porozumienia się z czynnikami rządowymi w kwestiach dotyczących rokowań prawno-rozrachunkowych z Niemcami.

Inspekcja oddziałów Banku Polskiego

WARSZAWA, 23. 9. Pat. Prezes Banku Polskiego p. Stanisław Karpiński w dniu dzisiejszym powrócił i objął urządowanie po 10-dniowej nieobecności, w ciągu której dokonał wizytacji szeregu pomorskich oddziałów Banku.

Dr E. GLOBUS
(ohor. skłone i wener.)
POWRÓCIŁ.

ECHA KRAJOWE

O bezpieczeństwo w powiecie.

— Korespondencja Słowa —

Świętiany 20 IX.

W dniu 16—IX o godz. 21 w maj. Cejkinach p.p. Brynków wybuchł literalnie jednocześnie pożar w 2-ch stodołach ze zbożem. Fakt podpalenia został ustalony. Nietylko bowiem znaleziono w pobliżu jednej z nich drąg z kłakiem 100 umieszczonym w podejrzany tłuszcz i osmalonym w ogniu, ale zauważono ponadto przy świetle, że piorunową szybkością rozszerzającej się tony, osobnika zmykającego od gorejących stodoł w kierunku położonego tu koło dworu lasu. Najbliższy teren został zabezpieczony celem utrwalenia śladów podpalacza, którym pies policyjny, extra zawieszony z Wilna, miał doprowadzić do miejsca kryjówki podpalacza. Ponieważ jednak pies ów się spóźnił na podciąg, czy to ze względu na nie mniej pilną sprawę, którą miał do zrobienia, czy też dla tego, że zegarek był nieuwzględniony z czasem kolejowym, dość tego, że następnego dnia o godz. 15, to znaczy dopiero w 18 godzin od chwili wybuchu pożaru, użyto do poszukiwa psa prywatnego (z Pow. Kom. P.P.), który z powodów od siebie niezależnych podpalacza nie wytypił.

Oczywiście, że użycie psa dopiero w 18 godzin po podpaleniu nie mogło dać pożądanego rezultatu, za długą bowiem była przerwa, czy też to poczwierze stworzenie nie mogło dorównać swemu wileńskiemu koleźce, co jest najbardziej prawdopodobne, bo poczwierze w przeciwnym razie aż z Wilna psa sprowadzać. Jednym słowem jest tu coś nie tak jakby powinno być. Niedobre jest, że Pow. Kom. P. P. nie posiada na etacie takiego psa, jakiego ma w swym rozporządzeniu Wilno, a jest to wszak sprawa dla nadgranicznego powiatu pierwszorzędnej znaczenia. I chociaż miejscowe organa bezp. publicz. robiły wszystko co mogły, jednakże wobec tego, że z nadejściem świtu nie można było jeszcze użyć na ślad gorący psa do poszukiwa — akcja tropienia podpalacza nie mogła dać pożądanego rezultatu. Tak się ta sprawa w chwili wysyłania niniejszej korespondencji t. zn. w dn. 19—IX przedstawia.

Jedno tylko tu można i należy stwierdzić, że dzisiejszy aparat bezp. publ. jest stanowczo nie wystarczający, bo jeżeli w normalnych warunkach i jest on odpowiedni, to w momentach wymagających akcji bezpieczeństwa, przedstawia się dość szalenie, a przeto nie może poddać zadaniom włożonym na barki organów bezp. publ., a wszak jest to sprawa ogólnopowiatowego znaczenia i gdzie jak gdzie, ale na Kresach powinna być na miejscu, a nie w Warszawie, gdzie w min. spr. wewn. miał sposobność rozmawiać z Starostami z b. Kongresówki, którzy w myśl odnośnej decyzji mieli udzielić naszym Kresom pewną ilość funkcjonariuszów bezp. publ., został poinformowany, że wszak trudno wymagać od tych Starostów, by się oni zgodzili na najlepszy kontragent policyjny Kresom odstąpić. No i

oczywiście ci najlepszy, co by się mogli wydobyć przyczynić do rychłego zlikwidowania na naszych Kresach bandytryzmu, pozostali na swych starych miejscach, gdzie dzielność ich nie mogła być tak dalece wykorzystana, jak by to u nas miało miejsce, zwłaszcza w sprawie tak ogólnopowiatowego znaczenia, jak rychłe bandytryzmu zlikwidowanie. Pozornie wydaje się tu być wszystko w porządku, niestety jednak tylko pozornie.

W okresie napadów bandyckich z przed paru lat, w odległości kilku kilometrów od niżej podpisanego miał miejsce napad na parowózkowego gospodarza, którego dolary uciulane w Ameryce były pojętym tużem dla grasujących opyszków. Zamordowano gospodarza i jego żonę. Pozostała gromadka dziatwy niepełnoletniej. Ponieważ sędzia śledczy miał olbrzymi okrąg do obsługi, dwie przeto bite doby upłynęło zanim mogło się śledztwo rozpocząć, do tego zaś momentu stojąca warta nieszczęśliwych dzieciarni i okolicznych sąsiadów do chałupy wpuścić nie miała prawa, a biedne sieroty przez okno zaledwie na trupy swoich rodziców spoglądać mogły. Rzecz zrozumiała, że ludność okoliczna do najwyższego stopnia tym faktem rozdrażniona została, bo nie tylko bandycki użali bezkarnie, ale i pochować „po ludzku” zamordowanych nie dano. Ciekawe było by ustalić jak duże okręgi mają przeciętnie sędziowi śledczy w innych dzielnicach Rzeczypospolitej w porównaniu ze śledczym okręgiem na naszych Kresach? Przy sposobności zaznaczyć, że na wszystkie dysonansy i niedomagania naszego życia wiejskiego, kresowiak spogląda z bólem w sercu i z nadzieją w duszy, że kiedyś będzie lepiej, że to wszystko trzeba przezwyciężyć, jednakże nie można oczekiwać, ażeby ludność miejscowa z taką rezygnacją i zrozumieniem sprawy te traktowała. A poprostu spogląda ona na to, jak na lekceważenie tych praw, jakie słusznie jej przysługują, i na ten właśnie polega cały tragizm państwowości polskiej na Kresach.

A oto jeszcze jeden fakt, i to już z dnia dzisiejszego godny zanotowania. Ma być Wilno radio-stacją obdarzone. Na ile jest ona dla Kresów potrzebna, zwłaszcza w dziedzinie paraliżowania wroga akcji antypaństwa wów — o tem chyba mówić nie trzeba. I będzie mało Wilno te stacje. Będzie to stacja najsłabsza z tych jakie w Polsce istnieją. Wszak Wileńszczyzna — to jakieś tam wschodnio-północne Kresy. Wystarczy! W przyszłości lepszą otrzymacie. A teraz bądźcie i z tej zadowoleni.

Jesteśmy tu na naszych Kresach biedni. Nie możemy sobie na nic pozwolić. Ale czy coś się robi tak, naprawdę rzetelnie, aby nas z tej biedy podźwignąć? Zdajemy sobie sprawę, że od razu ani ożłocić nasze Kresy, ani miodem od dołu do góry wysmarować nie da się. A jednak w dziedzinie np. życia samorządowego powiatów, które się opiekują gminami wogóle, a deficytami w szczególności, istnieje zasada samopomocy, która z wielkim nierzyskiem, jednakże koniecznie z końcami wiąże i budżety gminne lata. Kiedyż wreszcie doczekamy się analogii idącej z górą? Dlaczego w ramach nietylko województwa nie mogłaby wejść w życie zasada samopomocy, dotycząca poszczególnych powiatów, ale, co ważniejsze, by w ramach całej Rzeczypospolitej zasada samopomocy, do

Łotwa wiedziała o przygotowaniu zamachu w Taurogach.

„Tedeja Bridi” zamieszcza oświadczenie pośta Arweda Berga, który twierdzi, iż według informacji pochodzących od członków, zbliżonych do rządu łotewskiego na trzy dni przed buntem w Taurogach było wiadomo, iż zamach jest przygotowany.

Posel Berg zapytuje, dlaczego rząd łotewski nie poinformował o tem rządu litewskiego.

Socjaldemokracja łotewska, według pośta Berga, była poinformowana o przygotowaniu podrobionych przez socjaldemokrację i komunistów litewskich.

„Tedeja Bridi” zamieszcza również wyjaśnienie ministra opieki społecznej, który zaprzecza rewelacjom pośta Berga. Za nim wypowiada się w tej sprawie były premier, członek stronnictwa chłopskiego, który uważa, że rewelacje pośta Berga są bardzo bliskie prawdy.

Udział Polski w wystawie prasowej.

WARSZAWA, 22 IX. PAT. We czwartek dnia 22 b. m. w południe odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Prasowego p. Libickiego zebranie przedstawicieli zainteresowanych organizacyj prasowych i wydawniczych w sprawie udziału Polski w międzynarodowej wystawie prasowej, która odbędzie się w roku 1928 (maj—październik) w Kolonii. Zebranie to było bardzo licznie reprezentowane i uznało konieczność udziału Polski w międzynarodowej wystawie prasowej. Celem przygotowania odpowiednich materiałów wyłoniona została tymczasowa komisja organizacyjna w składzie pp. Dębickiego, Jarkowskiego, Morikowicza, Tchórzewskiego, Balińskiego i Iwaszkiewicza, która w terminie 3-tygodniowym przygotować ma wszelkie niezbędne materiały do dalszej akcji w tym kierunku.

Zawody o puchar Schneidera.

LONDYN, 22 9 PAT. Podsekretarz stanu do spraw lotnictwa sir Filip Sassoon przyjechał wczoraj o godz. 6-tej min. 30 wieczorem do Wenecji. Podróż z Londynu do Wenecji trwała przeszło 6 godzin. Minister będzie reprezentował rząd brytyjski w zawodach o puchar Schneidera, rozpoczynających się 25 bm.

Mecz Dempsey—Tunney.

CHICAGO, 22 9. PAT. Gorące napięcie w oczekiwaniu meczu bokserkiego Dempsey'a i Tunney'a doszło do punktu kulminacyjnego. W ostatnich dniach przybyło do Chicago około 100 tys. osób przyjeżdżących. Dotychczas sprzedano 175 tys. biletów wstępu, za które zapłacono 2 i pół miliona dolarów. Trener Tunney'a wyraził przekonanie, że Dempsey będzie w ciągu 5-tu rund pobity knock outem. Z drugiej strony wyraża się również optymistycznie Dempsey.

Trzecia partja w meczu Capablanka—Alochin.

BUENOS-AYRES, 22 IX. PAT. Trzecia partja w meczu szachowym o mistrzostwo świata pomiędzy Capablanką a Alochinem zakończyła się wygraną pierwszego. Stan meczu — obaj przeciwnicy po jednym punkcie.

tycząca poszczególnych województw, obowiązywała do przyszłości słabszym z pomocą? Wszak faktem jest, że w 1926 r. gospodarka i finanse sejmiku łowocławskiego tak świetnie stały, że zaniechano tam ściągnięcia jesiennej raty podatku gruntowego, jako zbędnego wpływu do kasy sejmikowej! A co się u nas tej samej jesieni i tegoż 1926 r. działo?

Jednym słowem w tym wielkim ciężkim mechanizmie ogólnopowiatowym jest coś niedokładnego i nierównoważonego, co właśnie powstrzymuje bieg i rozwój siły wytwórczej tych dzielnic, w których jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, a przedwzrostkiem dotyczy to naszych Kresów.

Obyś równowaga ta przysłała jak najprędzej i oby przysłała do nas nie zapóźno.

M. Cywiński.

P. S. W ostatniej chwili dowiaduję się, że w dniu dzisiejszym o godz. 10 miał miejsce napad 4 bandytów na trakcie Świętiany — Widze na przejeżdżającego kupca, do którego strzelano, jednakże z powodu chybionego strzału i zawdziejając razem koniowi, kupiec Żyd miał możliwość ucieczki w czasie.

W ciągu ubiegłego miesiąca mieliśmy już 3 występy band dywersyjnych. Raz — na trakcie Świętiany — Mieligany, o czem prasa w swoim cza-

to w przyszłości — jeszcze jedna wybuchnie!

Nie był to jednak karjerowicz, który i z wojny potrafił sobie zrobić afurę, kryjąc się w sztabie i poszukując orderów... wojna go nieciała jako wymiar sprawiedliwości historycznej Nemezis, a w walce o „prawdę” ten człowiek widział cel życia. I gdy „horyzont polityczny” zaciągały chmury, a w powietrzu pachnął chemem, stary wojak pędził na plac walki przez lądy i morza, spadał jak śnieg na głowę i pytał: „no, panowie, kogo i za co trzeba bić?” A w wyborze przyjaciół i wrogów kierował się tylko sumieniem.

W tych czasach nie mało jeszcze było ludzi, którzy brali udział w Wojnie Paragwajskiej 1864—1871 r., która toczyła trzy państwa — Brazylię, Urugwaj i Argentynę przeciwko dyktatorowi Paragwaju, ambitemu Solano-Lopez. Nie mało też rozprowadzono o straszliwych spustoszeniach i o wynuludnieniu nieazależnego Paragwaju, który przed wojną liczył półtora miliona mieszkańców, a po wojnie zaledwie 200 000 — i to przeważnie kobiety.

„Czy uwierzyć pan — mówił mi jeden z tych ludzi, że na tej wojnie, którą prowadzono po barbarzyńsku, z bezprzekładną w dziejach zjadłością, — cała ludność męska była wytopiona, tak że na 10 kobiet przypadał jeden mężczyzna?”

„Czy wiedzą u was w Europie”, mówił drugi, — że w ostatniej

Na ratunek powodziom.

OBYWATELE!

Ciężkim ciosem spadła klęska żywiołowa powodzi na nasze Województwa południowo-wschodnie.

Więci o tym istnym dopuszcie Bożym przeniknęły w lot do najdalej zakątków Rzeczypospolitej, budząc powszechne przeżalenie, głębokie współczucie, tudzież chlubny i szlachetny odruch natychmiastowego spleśnienia z pomocą tak niemal doszczętnie zrujnowanej, a właśnie najuboższej ludności.

W takich razach nie może być nawet mowy o różnicach: narodowościowej, stanowej, klasowej, wyznaniowej, ani jakiegokolwiek wogóle. Ludzie, bliźni nasi, a nasi państwowi współobywatele — głodni i bez dachu nad głową! Dzieci tam mra, choroby dziesiątkują ludność bezradną, giną resztki cudem uratowanego mienia i dobytku.

Byłoby rzeczą wprost bezrozumną zwalać całą akcję ratunkową na Rząd, Skarb Państwa, zamknięty jest na dziesięć zamków w ramach budżetu. Nie jest przygotowany na wydatki nagłe i niespodziewane. Jak świat szeroki i długi, wszędzie i zawsze ogół ludności Państwa spieszy zażegnać katastrofę miejscową — której nikt przecie przewidzieć nie może.

Niechże i nam dopisze: męska decyzja, szybkość wykonania, poczucie obywatelskiego obowiązku a na ostatek niech dopisze i serce wrażliwe na niedolę bliźniego.

Niech się raz jeszcze okaże, że na Ziemi Wileńskiej liczyć może Rzeczpospolita w każdej potrzebie. I że gdy chodzi o obywatelską sprawę, my nie znamy nawet cienia dzielnicowego partykularyzmu.

Na ratunek powodziom! Niech każdy grosz swój dał Chleb będzie z niego dla głodnych i przytułek dla bezdomnych.

(—) Władysław Raczkiewicz.

Wojewoda i Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Społecz. Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ks. Arcybiskup metropolita wileński Romuald Jambrykowski, Ks. Arcybiskup prawosławny Teodoruz, Nadwójca senator Izak Rubinstejn, Mufti muzułmański dr. Jakób Szyniewicz, Superintendent gen. ks. Michał Łastrzebski, Pastor Zygfryd Lope, Hacham p. Szymon Firkowicz, Inspektor armji gen. Stanisław Burhardt Baghski, prezydent miasta Józef Polewowski, rektor USB prof. Stanisław Pigoń, prezes sądu apelacyjnego Restytut Samorok, p. Jadwiga Raczkiewiczowa, vice wojewoda Olgierd Malinowski vice-przewodniczący Komitetu, prezes Ludwik Uniechowski, prezes Czesław Janowski, dyrektor Stanisław Białas, dyrektor Józef Korolek, p. Stanisław Bągiński, prezes Mieczysław Bohdanowicz, dyrektor Bogusław Bosiacki, p. Janina Burhardtowa, prezes Mieczysław Ciemnołowski, prezes Witold Cieszczyński, p. Walerjan Czuma, prezes „h. L. Cytron, inżynier Leon Dubiejowski, mjr Stanisław Dworak, prezes Mieczysław Engiel, prezes Witold Eymont, rabin Samuel Fryd, prezes Hipolit Gieczyński, prezes Adolf Gordon, prezes Ksawery Gorzuchowski, p. Górski, dyrektor Władysław Grzegorzewski, p. Hieronim Grzyb, ks. prałat Jan Hanusowicz, prezydent konsystorza Herman „żychi, dyrektor Jan Jakubowski p. Konrad Jocz, p. Adolf Kopeć, ks. protojeryj Jan Kraskowski, senator Bronisław Krzyżanowski, inspektor pracy Bolesław Leszczyński, prezes Stanisław Lewakowski, ks. kanonik Lubianiec, prezes Stanisław Łęczyński, p. Ewelina Łokuciewska, dyrektor Ludwik Maculewicz, prezes Jan „Malecki, dr. Wiktor Małuszewski, p. Zygmunt Nagrodziński, prezes Wiktor Niewodniczarski, dziekan Kazimierz Petrusiewicz, prezes Jan Pietraszewski p. Arseniusz „Wimow general Bolesław „Opowicz, prokurator Stanisław „Płazczyński, inspektor Bronisław „raszłowicz, p. Józef „rokopowicz, dyrektor Oktawiusz Raczkiewicz, p. Paweł Raue, prezes Roman Ruciński, kurator dr. Antoni Ryniewicz, p. Józef Sasinowicz p. Helena Sawińska, prezes Julian Szaszczyński, prezes Franciszek „Jawuski, prokurator Bronisław Stejman, dyrektor „Wacław Giebert Studnicki, Komisarz Rządu Ignacy „Trzeźmiński prezes Antoni Szczepkowski dr. Jerzy Szapeliński, dyrektor Marjan Szydłowski, dr. Gustaw Szolceman, prezes Józef Trzeciak prezes Witold Węslowski, poseł dr. Jakób Wygodzki.

PANIE KONSERWUJĄCE WASZĄ URODĘ.
Usuwanie jej braki. Najnowsze aparaty do samomasażu przeciw zmarszczkom, na usunięcie podbródka. Aparaty do samomasażu całego ciała, odmładzają, uszczuplają bez specjalnej diety. Ostatnie kosmetyczne nowości. Pasy uszczuplające dla pań i panów. Żądacie bezpłatnych prospektów. D. H. Labor, Bydgoszcz, Gdańska 131.

Administracja „Słowa” poleca ofiarom Sz. Czytelników, rodzinę znajdującą się w nędzy, składającą się z rodziców suchotników i trojga małych dzieci.
Żaskawce ofiary prosimy składać w Adm. „Słowa” dla „rodziny w nędzy”.

Kursy Pielęgniownia i Wychowania Dzieci

(z programem rocznym).
Program obejmuje kurs teoretyczny i praktyczny w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.
Wykładane są następujące przedmioty:

Anatomja i fizjologia, Hygiena i bakteriologia, Patologia ogólna, Hygiena dziecka, Opieka społeczna nad dzieckiem, Wykłady odbywają się 3 razy tyg. w godz. wiecz. W kursach biorą udział profesore i lekarze w szczególności w chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U. S. B. Dr. Wacław Jasiński. Świadectwa pielęgniarki zawodowej są wydawane po ukończeniu kursu (z praktyką) i złożeniu egzaminów.	Dziele i dzieła, Choroby dzieci i pielęgniownia dziecka chorego, Psychologia i wychowanie, Gry i zabawy.
---	---

Na poszczególne przedmioty Kursów mogą być przyjmowane wolne studenci. Zapisy są przyjmowane w lokalu ROCZNYCH KURSÓW HANDLOWYCH przy ul. Mickiewicza 22—5 w godz. od 12—2 i od 5—7 w.

Klinika Położniczo Ginekologiczna U. S. B.

ul. Bogusławska 3.
rozpoczyna przyjmowanie chorych i rodzących z dniem 27 IX b. r.
Przychodnia czynna od dnia 27 IX b. r. od godz. 10 do 11 m. 30 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

LEKCJE MUZYKI FORTEPIAN I TEORJA

UDZIELA Michał Józefowicz profesor Konserwatorium
ul. św. Jakóbska 6 — 1. Przym. 11 — 12 i 4 — 5 godz.

Gheez bezpłatnie przeczytać

największe wiadomości prasowe wieczorne.
Spiesz cwioczcie na plac Katedralny.
«Dział Reklam.» Z. A. S. K.

Błędny rycerz XIX wieku.

„Błędny rycerz w wieku pary, elektryczności i pozytywnej filozofii... co za nonsens!” pomyśli sobie jeden z czytelników: „dzis ich można napotkać tylko w kinematografie na ekranie, a zbiorze ich i helmy — w muzeach starożytności”.

„Tak, ale niezapamiętaj, szanowny czytelniku!” odpowiedź na to: „a czyż to istotę i przymiot rycerskiej szlachy stalowy pancerz i hełm ze strusim piórem, które dawno już wyszły z mody, jako rzeczy nieprzystające przy teraźniejszym sposobie wojowania?”

Niel mój rycerz nosił elegancki mundur pułkownika sztabu argentyńskiej armji; i nie miecz w rękawicy „Zerwikaptura” pana Longinusa Podbiępiły wisił mu przy boku, ale bardzo mierna szabelka. Jeżeli zaś nazywam go „błędnym rycerzem”, to dlatego, że w żadnym człowieku nie napotkałem takiej niezłomnej chęci walczyć w obronie uciemiężonych, jak u tego człowieka, którego spotkałem przypadkiem w 1891 r. Buenos Ayres. Był to nasz rodak, Robert C....., czemu się wcale nie dziwie, bo takie typy, choć niezmiernie rzadko, jednak się napotykały wśród Polaków przezwyczajnie na emigracji; i myślę, że szczerzy przyjaciel Polski, Francuz p. Leblond musiał również coś podobnego napotkać, nim napisał swe dzieło pod tytułem „Polska—

rycerz wśród narodów”. Nie wiem, czy żyje jeszcze ten dziwny człowiek; ale w chwilach, gdy myślę o przeszłości, i migają mi przed oczyma ludzie, których się znało w różnych krajach, staje mi w pamięci sucha muskularna figura człowieka średniej urody, krzaczaste siwe brwi i oczy, dziwnie przenikliwe, świadrujące duszę człowieka na wylot. Dodajcie do tego postawę, jaką mieli tylko dawni wojownicy, których tak trenowano w szkołach kadetów, że nierzaz i matka rodzona nie mogła poznać własnego syna, — i portret będzie zakończony. Całe życie tego człowieka upłynęło w obozie, w pochadach i na wojnie. Za czasów cara Mikołaja i wzięto go gwałtem do wojska i oddano do szkoły kadetów; ale gdy chłopiec zdobył szlify oficerskie, wybuchła wojna Krymska i pan Robert C....., nie chcąc wysługiwać się ciemiężcom Ojczyzny, przy pierwszej okazji zbiegł do francuzów. Później, po powrocie z Ameryki, opowiadał mi o tem pułkownik Suchodolski, którego jeszcze dobrze pamiętałem całe Wilno.

„Wyobraź pan sobie taką scenę...” — mówił śmiejąc się staruszek: „okopy nasze zbliżyły się do nieprzyjacielskich o jakie 150—200 kroków. I oto pan Robert kazał żołnierzom dać salwę w stronę Francuzów, a potem, nie czekając aż broń będzie nabita powtórnie”, wskoczył na wał

z białą chusteczką w ręku i oomknął ku Francuzom. Jeszcze krzyknął na potęganie: „pal was diabli carscy siepacze! Zabraliście na skarb majątek ojcowski, a ja mam się za was bić!” A czy to była dureń!

Od tej chwili zaczęło się tułaczne życie pana Roberta, pełne przygód, o których rozpowiadano całe legendy w polskim towarzystwie w Buenos Ayres. Rodak nasz, zakonczony wojnę Krymską, zaciągnął się do francuskiej armji kolonialnej i kilka lat wojował z Arabami w Algierji; stamtąd przenosił się do Włoch i pod dowództwem Garibaldi’ego walczył o niepodległość Italji pod Magenta i Solferino; stamtąd udał się do Syrii bronić Maronitów, którym groziła rzęź z rąk okrutnych Druzów; z Syrii „machnął” do Ameryki Północnej, żeby walczyć w obronie murzynów, uciskanych przez plantatorów i, narzecze, ruszył do Południowej Ameryki, żeby wziąć udział w krwawej wojnie paragwajskiej, która szalała 7 lat i zrujnowała do szczytu Paragwaj, jeden z najpiękniejszych krajów pod słońcem. I jak Herkules znalazł sobie Omfalę, która przykuła go swymi wdziękami na chwilę do domowego ogniska, tak i ten „błędny rycerz” spoczął na laurach dopiero w Argentynie przy boku młodzieńczej żony, z pochodzenia Hiszpanki... ale ciągle wspominał dawne czasy, pełne trudów i mozołu, jak gdyby żałował, że... — „ot — przeszły i nie wrócą...”, były wojny — i skończyły się... a kiedyż

to w przyszłości — jeszcze jedna wybuchnie!

to w przyszłości — jeszcze jedna wybuchnie!

to w przyszłości — jeszcze jedna wybuchnie!

to w przyszłości — jeszcze jedna wybuchnie!

bitwie pod Aquidaban wyróżnił się 10.000 chłopów, którzy w obronie ojczyzny stali do szeregu, bo starsi byli już wybić co do nogi?”

Nie dziwne, że słysząc takie rzeczy o tej egzotycznej wojnie, o której u nas tak mało wiedzą, — jam szukał tylko okazji, żeby zainteresować weterana tej wojny, starego pułkownika.

„Byłem na 8 wojnach”, — odrzekł mi stary wiarus, — „ale takiej zajądlności nie widziałem ani przedtem, ani potem. Bo to wy tam w Europie wojnujcie według prawideł, ustanowionych na międzynarodowych konferencjach „cyrlich—manyrlich” — i nie macie pojęcia, co to jest wojna rasowa. A tu była walka dwóch ras — białej i czarnej, bo paragwajczycy — to nawpół cywilizowani indyjscy, a białe plemię Guarani. Słyszacie pan o sławnej bitwie pod Riachuello?”

„Nie, nie słyszałem!” — „Jakże pan ocalał?” — „Nie słyszałem pan?” burknął stary wojak. „Dziwna rzecz! A czy artylerja na pomoc i spóźnił się goz to was uczył w szkołach, czem napędzają głowy? Achillesami, Epaionodasami i Periklesami, których gic... i stary żołnierz westchnął i zamógł nie było na świecie... Pod Riachuello, mój dobrodzieju, paragwajczycy na wtych łodziach zaatakowali nieprzyjacielskie kanonierki i monitor; a gdy brazylijanie ogniem swej artylerji zatopili łodzie, — co zrobili paragwajczycy, co? Myślisz pan, że drapnęli, lub wyrażając się po wojskowemu, zarządzili „rejtęradę” — jak to było w Europie? Nie, panocz-

ku! „Nóż w zęby” i wpływ do kanonierek... wdrapali się na pokład i wyrzucili brazylijanów co do nogi. A o bitwie pod Curupaity słyszałeś pan?”

„Nie słyszałem!” — „Jeszcze lepiej! — Pod Curupaity paragwajczycy, otoczeni dookoła i nie mając już ładunków, odparli bagnietem 6 ataków nieprzyjaciela, a następnie polegali wszyscy co do jednego, jak niegdyś spartanie pod Termopilami. Pamiętam jak dzisiaj: wysoki pagórek, a na nim mała kupka niedobitków, i oto podjeżdża parlamentarz brazylijski. — „Poddajcie się, męzni wrogowie!” — woła. A porucznik Ramirez (świeć Panie Boże nad rasową. A tu była walka dwóch ras — białej i czarnej, bo paragwajczycy — to nawpół cywilizowani indyjscy, a białe plemię Guarani. Słyszacie pan o sławnej bitwie pod Riachuello?”

„Nie, nie słyszałem!” — „Jakże pan ocalał?” — „Nie słyszałem pan?” burknął stary wojak. „Dziwna rzecz! A czy artylerja na pomoc i spóźnił się goz to was uczył w szkołach, czem napędzają głowy? Achillesami, Epaionodasami i Periklesami, których gic... i stary żołnierz westchnął i zamógł nie było na świecie... Pod Riachuello, mój dobrodzieju, paragwajczycy na wtych łodziach zaatakowali nieprzyjacielskie kanonierki i monitor; a gdy brazylijanie ogniem swej artylerji zatopili łodzie, — co zrobili paragwajczycy, co? Myślisz pan, że drapnęli, lub wyrażając się po wojskowemu, zarządzili „rejtęradę” — jak to było w Europie? Nie, panocz-

ku! „Nóż w zęby” i wpływ do kanonierek... wdrapali się na pokład i wyrzucili brazylijanów co do nogi. A o bitwie pod Curupaity słyszałeś pan?”

„Nie słyszałem!” — „Jeszcze lepiej! — Pod Curupaity paragwajczycy, otoczeni dookoła i nie mając już ładunków, odparli bagnietem 6 ataków nieprzyjaciela, a następnie polegali wszyscy co do jednego, jak niegdyś spartanie pod Termopilami. Pamiętam jak dzisiaj: wysoki pagórek, a na nim mała kupka niedobitków, i oto podjeżdża parlamentarz brazylijski. — „Poddajcie się, męzni wrogowie!” — woła. A porucznik Ramirez (świeć Panie Boże nad rasową. A tu była walka dwóch ras — białej i czarnej, bo paragwajczycy — to nawpół cywilizowani indyjscy, a białe plemię Guarani. Słyszacie pan o sławnej bitwie pod Riachuello?”

„Nie, nie słyszałem!” — „Jakże pan ocalał?” — „Nie słyszałem pan?” burknął stary wojak. „Dziwna rzecz! A czy artylerja na pomoc i spóźnił się goz to was uczył w szkołach, czem napędzają głowy? Achillesami, Epaionodasami i Periklesami, których gic... i stary żołnierz westchnął i zamógł nie było na świecie... Pod Riachuello, mój dobrodzieju, paragwajczycy na wtych łodziach zaatakowali nieprzyjacielskie kanonierki i monitor; a gdy brazylijanie ogniem swej artylerji zatopili łodzie, — co zrobili paragwajczycy, co? Myślisz pan, że drapnęli, lub wyrażając się po wojskowemu, zarządzili „rejtęradę” — jak to było w Europie? Nie, panocz-

Konstanty Siemiradzki.
(Dokończenie nastąpi).

